Dziennik Powszechny Krajowy.

W PONIEDZIAŁEK dnia 25. Kwietnia 1831 roku. Nro 113.

Część Urzędowa.

ROZKAZ DZIENNY.

w Warszawie d. 23 kwietnia 1830.

Jenerał Gubernator Miasta Stołecznego Warszawy.

Ciągłe użalania się dozoru szpitali woyskowych na nieposłuszeństwo i opieszałość służby lazaretowey, które za źródło istnieiącego dotąd nieporządku wskazuie, na nieludzkość Lekarzy lazaretowych niepomnych na swe powołanie, którzy opatrywania i doglądania ciągłego chorych zaniedbuią, wreszcie na niedbalstwo Aptekarzy i choięiność całey tey służby, powoduią mnie do zawiadomienia wszystkich Członków tey ważney części Administracyi Woienney, że iak z iedney strony gorliwych i odznaczaiących się, do względów Rządu przedstawię, tak z drugiey, wszelkie w pełnieniu służby uchybienia, iak naysurowiey karać będę.

Wszyscy Dyrektorowie lazaretów, winni są codziennie o stanie chorych, dozorowi szpitalów woyskowych, składać rapporta, z wymienieniem, którzy Lekarze, czy to woyskowi czy cywilni opieszałymi w doglądaniu chorych się okazuią i z wytłumaczeniem przyczyn niewykonania natychmiastowego rozkazów, iakie tenże dozór wydaie, — a które powinny bydź bezzwłocznie wykonywane.

Ostrzegam, że na doniesienie pomienionego dozoru szpitali, każdego tak Officera dozoruiącego, Lekarza, Aptekarza woyskowego lub cywilnego, iako też każdego Członka służby lazaretowey, za uchybienie lub opieszałość pod Sąd Woienny oddać rozkażę i podług całey surowości prawa woiennego skarcę. — A nadto niedbałych Lekarzy na areszt ciągły w lazarecie osadzę.

Z tego to powodu oddałem pod Sąd Woienny Podpułkownika Stokowskiego, który przezemnie na Dyrektora szpitala cholerycznych w obozie przeznaczony, nietylko rozkazów mu danych nie dopełnił, ale nadto rzucił popłoch pomiędzy młodszych Officerów w szpitalu tym do dozoru wykommenderowanych; co przy niedozorze Lekarzy znacznie śmiertelność powiększyło.

Jenerał Piechoty
(podp.) J. H. *Krukowiecki.*

Zgodno z Oryginałem
Szef Sztabu Gubernatora
Maior *Nosok.*

Jenerał Gubernator Miasta Stołecznego Warszawy.

Powziąwszy wiadomość, że niektórzy mieszkańcy Warszawy, przybywaiących z obozu żołnierzy słabych biorą do swego pomieszkania, z powodu, że przybywaiący są ich krewnemi, nieuważaiąc na niebespieczeństwo zarazy, na iakie nie tylko sami siebie, ale nawet i wszystkich obywateli stolicy narażaią; podaię do wiadomości publiczney, że każdy, ktoby spotkał takiego chorego, nietylko niepowinien go brać do swego mieszkania, ale przeciwnie winien go zaprowadzić do nayblizszego lazaretu, i oddać dyrektorowi, lub lekarzowi zarządzaiącemu w tymże szpitalu, — gdyż oprócz złych skutków iakie na siebie każdy ściągnąć może biorąc do domu chorego, przymuszonym będę pociągnąć go do odpowiedzialności.

w Warszawie d. 24 kwietnia 1831 r.
Jenerał piechoty J. H. *Krukowiecki.*

Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Jan Małachowski udaiący się za Porucznika oddany został przezemnie na żołnierza do pułku 21 piechoty. — Stosownie do rapportu złożonego mi przez dowódcę tegoż pułku rzeczony Małachowski zbiegł w dniu 21 b. m. z obozu, zabrawszy z sobą wołoszkę, pantaliony, furażerkę, gatki i trzewiki skarbowe, po dopełnioney kradzieży płaszcza iednego officerskiego i 2 koszul innego żołnierza z tegoż pułku. Nadmienia się przytem, iż Małachowski będąc na warcie w Warszawie zaopatrzył się podług zeznania świadków w szlify, ryngraf, kaszkiet i pałasz i rzeczy te również z sobą uniosł zapewne w celu udawania się znowu za officera.

Rysopis iego iest następuiący: lat ma około 28, oczu ciemnych, włosów blond, twarzy okrągłey, wzrostu miernego, cery bladey i chorowitey — Wzywam wszystkie władze tak woyskowe iako i cywilne, aby pomienionego dezertera bacznie śledziły i w razie uięcia go dostawiły pod eskortą do sztabu placu miasta stołecznego Warszawy.

Warszawa dnia 24 kwietnia 1831 r.
Jenerał piechoty
J. Hr. *Krukowiecki.*

Bank Polski.

Podaie do publiczney wiadomości, że odtąd mennica zamiast 84 złp. za czystą grzywnę kolońską, płacić będzie 86 złp. gotowizną, każdemu srebra swoie na przetopienie do mennicy przynoszącemu.

Warszawa dnia 23 kwietnia 1831 r.
Za Prezesa
(podp.) *Lubówidzki.*
Sekretarz Jeneralny
(podp.) *Hassman.*

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Gdy baczna ostrożność w obecnym czasie na czystość i porządek stolicy iest nayświętszym obowiązkiem każdego mieszkańca Warszawy. Gdy przez tę ostrożność tylko zmnieyszyć a nawet i zniweczyć się dadzą szerzące się między nami choroby, wątpić zatem niewypada, że wszyscy chętnie się poddadzą i wypełniać będą polecenia, iakie rząd o dobro obywateli troskliwy, wydał iuż w tey mierze lub wyda następnie. Rada Municypalna przez Obywateli wydana i po obywatelsku działaiąca, powyznaczała w każdym cyrkule komitety składaiące się z Radców cyrkułowych i Obywateli znakomitszych. Komitetów wspomnionych łącznie z Kommissarzami cyrkułowemi, obowiązkiem będzie, przestrzegać przez częste rewizye, izby przez natłaczanie się zwłaszcza żydowskich familiy, w pomieszkaniach powietrze zgęszczone i zarażone niebyło, iżby porządek i naywiększa czystość na dziedzińcach i po ulicach panowała, iżby wszelkie przepisy względem wyboru pokarmów, zachowania się w słabościach gwałtownych, przez komiteta zdrowia stanowione, z łatwością do wiadomości zwłaszcza uboższey klassy dochodziły i t. p.

Rada Municypalna spodziewa się, że iak z iedney strony zawiedzioną na gorliwości komitetów przez siebie wybranych niezostanie, tak z drugiey strony iest pewną, iż nietylko nikt nierozważnym do tego stopnia niebędzie, iżby miał czynność komitetu utrudzać ale owszem, że wszyscy z wdzięcznością usługę ich uważać i wszelką pomoc nieść będą.

Przy tey sposobności Rada Municypalna donosi, iż cztery posady chirurgów cyrkułowych z pensyą po złp. 1000 rocznie wakuią i że o nie każdego dnia interessenci przy stósownie odpowiedniey kwalifikacyi do Rady Municypalney zgłaszać się mogą.

w Warszawa dnia 21 kwietnia 1831 roku:
Prezes
Garbiński.
Radca pióro trzymaiący
w Zastępstwie *Łuczyński.*

OBWIESZCZENIE HYPOTECZNE

Sąd Pokoiu Powiatu Orłowskiego.

Z powodu żądanych pierwiastkowych regulacyi hypotek nieruchomości poniżey wymienionych, zawiadomia interessentów, iż takowe w sądzie tuteyszym d. 28 lipca r. b. nastąpi.

1. Domu murowanego z zabudowaniami placem i ogrodem pod liczbą 26 w mieście Krosniewicach pwcie Orłowskim położonego, do Erdmana Waldek należącego.

2. Domu nro 18 z placem i ogrodem i gruntami, Woyciecha Rzepnikowskiego w mieście Dąbrowicach sytuowanego.

3. Domu z placem ogrodem i gruntami Wiktora Prybińskiego także w mieście Dąbrownicach położonego.

Wzywa przeto, interessantów, aby do takowych osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacyi padali, i w dokumenta prawa ich udowadniaiące za opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz interessentów, że nie zgłaszaiący się w terminie, podpadną skutkom prekluzyi art. 154 i 160 o hypotekach z r. 1818 przepisaney podpadną.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołaney, w terminie do regulacyi niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interessentów, na karę 10 do 50 złp. skazany zostanie, utracaiąc wszelkie prawa dobrodzieystwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzyi iakie w skutek regulacyi wydane bydź winny, nastąpią d. 6 sierpnia r. b.

Kutno d. 12 kwietnia 1831 r.

Nowicki Podsędek

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Wdztwa Mazowieckiego.

Stósuiąc się do prawa seymowego z roku 1825 o systemacie kredytowym art. 87 tudzież postępuiąc w myśl §. 110 i następnych instrukcyi z d. 14 marca 1826 r. uwiadomia publiczność; iż dobra Borzymowice z przyległościami i przynależytościami w obwodzie Kuiawskim, powiecie Kowalskim, parafii Choceń położone, z powodu zalegania części raty czerwcowey r. 1830 wraz z karami narosłemi, iako też nieopłacenia raty grudniowey 1830 roku do towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, od zaciągnioney pożyczki należnych, wiecey daiącemu przezez publiczną licytacyą w d. 31 maia r. b. o godzinie 10tey z rana w biórze Dyrekcyi Szczegółowey Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego woiewodztwa Mazowieckiego w domu przy ulicy Królewskiey pod nrem 1066 w Warszawie odbywać się maiącą; na lat 3 po sobie idące poczynaiąc od Sgo Jana chrzciciela r. b. do tegoż dnia w r. 1834 pod następnemi głównemi warunkami wydzierżawione zostaną.

1. Że każdy przystępuiący do licytacyi obowiązany będzie przedwszystkiem złożyć do kassy Dyrekcyi Szczegółowey na vadium summę złp. 1680 gr. 27 iako ilość wystarczaiącą na pokrycie zaległości dotąd wraz z karami narosłey, które to vadium, nieutrzymuiącemu się przy dzierżawie, natychmiast wydane zostanie; plus licytantowi zaś, w cenie dzierżawney na pierwszą ratę przyięte będzie.

2. Że pluslicytant przyymie na siebie obowiązek opłacenia regularnie wszelkich należytości do gruntu przywiązanych, a prawem hypotecznym art. 41 wyszczególnionych, niemniey ciężarów wieczystych i podatków a mianowicie ofiary 24 grosza złp. 329 gr. 10 Kontyngensu liwerunkowego złp. 270 gr. 27 podymnego złp. 97 gr. 16, szarwarkowego złp. 24 składki ogniowey złp. 318 gr. 20, składki na wóyta gminy złp 57 czyli ogółem złp. 1092 gr 14 rocznie wynoszących, bez żadney bonifikacyi.

3. Że przyimie obowiązek dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy z dóbr tych Towarzystwu Kredytowemu należnych, w dwóch półrocznych ratach, wynoszących na każdą po złp. 753 gr. 9, z których pierwszą obowiązany będzie pluslicytant przed dniem 13 czerwca r. b. do kassy wnieść, i nie wprzód będzie miał possessyą dzierżawną oddaną, dopóki w opłacie takowey nieuiści się.

4. Że odda dobra w takim stanie w iakim mu oddane zostaną.

5. Że zrzecze się wszelkich pretensyi przez czas dzierżawy czynienia z iakiego kolwiek źródła pochodzić mogących, i opłaty Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu pod żadnym pozorem mienia takowych zatrzymywać nie iest mocen.

6. Że pluslicytant poda się za uchybienie w opłatach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych exekucyi administracyiney, i wsporach i wątpliwościach zachodzących z tytułu dzierżawy, ulegać będzie rozstrzygnieniu władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Jnne warunki, każdy maiący chęć licytowania, przeyrzeć może w biórze Dyrekcyi Szczegółowey za zgłoszeniem się do Pisarza Dyrekcyi Bielanowskiego.

Wzywa więc Dyrekcya wszystkich chęć licytowania maiących na powyższy termin.

w Warszawie d. 30 marca 1831 r.

Prezes
Piotr *Łubieński.*
Pisarz

Komornik Sądowy Powiatów Radomskiego i Częstochowskiego.

Zawiadomia publiczność, iż wieś Wola Hankowska w powiecie Częstochowskim, obwodzie Wieluńskim, wdztwie Kaliskim położona, w 3 letnią dzierżawną possessyią poczynaiąc od Sgo Jana r. b. przed Jgnacym Badrewiczem Reientem kancellaryi powiatu Częstochowskiego w d. 3 czerwca 1831 r. o godzinie 9 z rana wypuszczoną zostanie, ile wieś ta rocznego dochodu czyni niewiadomo, gdyż iest w posiadaniu dziedziców.

Radomsk d. 18 kwietnia 1831 r.

Wincenty *Gustowski,*

Komornik Sądowy Powiatów Radomskiego i Częstochowskiego.

Zawiadamia publiczność, iż dobra Strzelce Wielkie w powiecie Radomskim, Obwodzie Piotrkowskim, Woiewództwie Kaliskiem położone, w trzechletnią dzierżawną possessyią poczynaiąc od S. Jana r. b. przed W. Emerykiem Wysockim Reientem kancellarayi powiatu Radomskiego w dniu 24 czerwca 1831 r. o godzinie 10 zrana wypuszczone zostaną; z dóbr tych płacono roczniey dzierżawy po złotych 5,000

Radomsk dnia 19 kwietnia 1831 r.

Wincenty *Gustowski.*

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

z Warszawy 25 kwietnia

— Z Augustowskiego znowu dobre nadeszły wiadomości: Maior *Puszet* oswobodził iuż trzy powiaty, i zebrał do 4,800 ludzi zbroynych. Przeciw gwardyom, które dnia 12 b. m. od Łomży ku Litwie ruszyły, ciągnie Gabryel *Ogiński* w 15,000 uorganizowanego powstania.

— P. *Niemcewicz* powrócił z Krakowa, prezydował iuż wczoray na posiedzeniu Towarzystwa Przyiaciół nauk, na którem Wódz Naczelny został iednomyślnie członkiem tegoż towarzystwa obrany.

— Ułan nasz gonił nieprzyiacielskiego ułana. *Pardon!* woła doganiany żołnierz rossyyski. To rzuć lancę i pistolety, — nasz mu odpowiada. Usłuchał tamten, rzucił broń i zatrzymał konia; zbliża się nasz ułan, lecz cóż za podziwienie iego; w nieprzyiacielu poznaie rodzonego brata! Sciskaią się, wracaią do obozu, i ieniec prosi, aby w bratnie hufce mógł wstąpić. Wódz Naczelny pozwolił, by ci dway bracia wspólnie obok siebie w iednymże szeregu walczyli.

— Dowódca naszych forpoczt, mocno był zdziwiony, widząc przechodzących do nas żołnierzy nieprzyiacielskich, wszystkich młodych, niedawno z rekrutów uformowanych. Zapytani o przyczynę, odpowiedzieli: starych żołnierzy pozostała iuż tylko garstka, i tą się Dybicz otoczył: resztę wysłano zawsze na pierwszy ogień a ci znaleźli śmierć pod pałaszami Polaków."

— Bracia nasi z Poznańskiego nie przestaią dawać dowodów, swoiego czystego patryotyzmu, i tey miłości oyczyzny, która się zasadza na czynach a nie słowach. Znany w obywatelstwie S. T. z pod Wrześni, nadesłał do banku złp. 1000, przeznaczaiąc dar ten szczególniey na potrzeby rannych z pułku 5 strzelców pieszych, zwanych „Dzieci Warszawy."

— Pewien kupiec z Lipska, dowiedziawszy się o zwycięztwach polskiego oręża, donosi iednemu z tuteyszych bankierów, że wiadomość ta cały Lipsk w naywiększą radość wprawiła: oświadcza przytem, że wkrótce nadeśle 500 funtów szarpi i bandażów. „Nie iest to (mówi) dar zakupiony: nasze to córki i żony całemi dniami pracowały z naywiększą przyiemnością, dla ulgi polskich rycerzy." Prosi nakoniec o wizerunek wodza naczelnego.

— Gdy wszezłym styczniu woysko nasze stało w Stanisławowie, iedna z tamecznych ładnych żydóweczek słyszac iak żołnierze śpiewali nowe piosnki patryotyczne, nauczyła się kilku. W Lutym gdy weszli nieprzyiaciele do tegoż miasteczka, dowiedzieli się o tey śpiewaczce; kazali przeto, aby dała się słyszeć; śmiała izraelitka nuciła piosnki o wolności; i tak uięła niektórych, że kazali często powtarzać śpiewki wróżące ludom swobody; nawet byli tacy, co iey hoynie za to płacili.

— Wczoray Jenerał Gubernator Stolicy odbywał przegląd drugiego pułku gwardyi narodowey Warszawskiey. Pułk ten pod względem ubioru i uzbroienia, zasługuie na wszelkie pochwały. Przyznać także należy, że ci obywatele żołnierze w obrotach uczynili znaczny postęp, który na przypadek potrzeby, naylepsze rokuie nadzieie.

— *Gazeta Powszechna* zamieściła następuiący artykuł z Berlina: „Zaymuiącą będzie zapewne wiadomość o zdaniu iakie tu panuie względem rozmaitych spraw, o które teraz w Europie toczy się walka. W braku własnego politycznego życia i przy zupełnym systemacie stagnacyi iaki tu wprowadzono od pewnego czasu, zdania zastępuią tu same poruszenia lub przynaymniey za nie uchodzić muszą. Sprawie Polaków przychylnemi są wszyscy ci

którzy maią serce i rozsądek i którzy ieszcze zachowali cośkolwiek z szlachetnych uczuć, nad któremi tak często biorą górę samolubne dążenia. Większa część officerów, otwarcie wyznaie tę przychylność. Tygodnik woyskowy, (*Militairwochenblatt*) zawiera dobre rady, iak polacy postępować winni. Trudno sobie wystawić, iaki wszystkich ogarnął smutek, kiedy w dniu 3 marca, zagraniczny dyplomatyk, rozgłosił po całem mieście fałszywą pogłoskę, iż Praga i Warszawa zostały wzięte szturmem. Jak gdyby nieprzyiaciel stał przed naszemi bramami, tak na wszystkich twarzach malowała się żałość. Od tego to czasu i czynnie zaymować się zaczęto. Kobiety skubią szarpie i doręczaią ie Xzney Radziwiłłowey, która ie do Warszawy odsyła. Mężczyzni robią składki, a za pozwoleniem Rządu kilku lekarzy udało się do Warszawy, gdyż ich tam brakuie. Szczególnieysza, iż przychylność zwrócona teraz ku Polakom, zupełnie zniknęła dla Francuzów. Uważaią ich teraz za słabych i samochwałów, którzy pochlubiwszy się z niewyczerpanemi środkami, i z zasadą nieinterwencyi, muszą nakoniec przyznać, że nie maią ani woyska, ani odwagi, sprzeciwienia się wkroczeniu Austryaków do Włoch. Austryacy zyskali tu w opinii, przez silne popieranie swych zasad, a szczególniey przezto, iż wprzód działaią, a potem dopiero mówią. Francuzi przeciwnie, używaią wielu wyrazów, mówią o naydrobnieyszych przedmiotach i sądzą, iż szczęście całego świata na tem zależy, że wytarguią kilku wyborców więcey, na Izbie Deputowanych. Przytem postępuią boiaźliwie względem przedmiotów zagranicznych i wkrótce spotka ich los, iż po *sławney* rewolucyi lipcowey, staną się pośmiewiskiem świata. Zastanawiaiąc się nad entuzyazmem iaki tu panował po dniach lipcowych, i nad przychylnością, z iaką sprawę tę uważano iakoby własne narodowe zdarzenie, również nad zmnieyszaniem się opinii za Francuzami, tedy przypiszemy to zmnieyszanie się opinii egoizmowi i zaymowaniu się drobiazgami przez Rząd i Izby francuzkie. Ludwika Filipa uważaią tu za człowieka prawego, za dobrego oyca familii, lecz to niedosyć do ustalenia nowey dynastyi, i Francuzi wiele uczynić muszą, nim odzyskaią szacunek, iaki im ziednały dni lipcowe. Ich wybory i ich rozprawy w Izbach, niepotrafią iuż zaiąć uwagi Europy, iak w oczach restauracyi.

— *Posiedzenia Seymowe*. — (*Dokończenie Posiedzenia Jzby Poselskiey z d. 21 kwietnia.*)

Wołowski. Rozróżnia trzy epoki naszey rewolucyi, początkową, po 18 grudnia, i po 25 stycznia, twierdzi że oddalenie od tronu Mikołaia mogło nastąpić iuż 18 grudnia, że instrukcya iaką miał pan *Wielopolski* względem domagania się sprostowania krzywd i t. d. była błędna i że mały postęp naszey dyplomacyi przypisać należy tey iedynie przyczynie, iż na ówczas niewyrzeczono, że iesteśmy narodem niepodległym.

Zast. Ministra Spraw Zagr. Odpowiada, że chociaż instrukcya była dana panu Wielopolskiemu przed 18 grudnia przewidywała iednak uznanie rewolucyi za narodową i w tym duchu była napisana; że było staraniem dyplomacyi przekonać dwory: iż rewolucya nasza niema celów demagogicznych, i zwrócić ich uwagę na nas, do czego przyłożyła się uchwała Seymu: że monarchia konstytucyyna iest naszym celem.

Morozewicz. Powiada: że kiedy trwaią negocyacye, niemożna żądać ich kommunikacyy, co do przeyrzenia pism urzędowych naszey dyplomacyi, oświadcza: że Jzba powinna ustanowić, czyli kommissyą organiczną, czyli też oddzielny komitet, który ma się zaiąć ich przeyrzeniem i czyli ma bydź zdany o nich raport lub nie?

Krysiński. Powiada, że wszystkie działania naszey dyplomacyi można oznaczyć wyrazem *zero*; że negocyacye w narodach i Rządach ustalonych potrzebne, lecz że dla nas, ieden błąd naszych nowicyuszów w tym zawodzie, może bydź zgubnym i że dla tego przeyrzenie papierów iest koniecznie potrzebne. W końcu, że kto żądał dochowania warunków traktatu wiedeńskiego, niemógł się domagać przyłączenia prowincyy litewskich.

Kaczkowski. Zapytuie gdzieby można się dowiedzieć o złożonych papierach, gdyż iemu kommisyia dyplomatyczna niewiadoma, i podług statutu organicznego mieysca niema, ani iest obięta zbiorem uchwał Seymu 1831, a zatem lub przez Rząd iest narzucona, lub się sama narzuciła.

Marszałek odpowiada: że dotąd wszystkie pisma dyplomatyczne kommunikowane przez Min. Spr. Zagr. do kommissyi organiczney były odsyłane, w braku kommissyi dyplomatyczney, i że gdyby się chciano ściśle zachowywać w tem względzie do przepisów konstytucyi. Seym musiałby niewchodzić w czynności dyplomacyi prowincyy, lub też wyrzec, że będą ustanowione cztery kommissye.

Kaczkowski. Gdybyśmy wiedzieli, że kommissya organiczna będzie obdarzona szczególnem zaufaniem Ministra Spraw Zagr. bylibyśmy do tego stósowali wybory, lub starali się sami do niey należeć.

Marszałek oświadcza Mówcy, aby gdy idzie o nowe prawo, podał proiekt do laski w tym względzie.

Wołowski. Dodaie, że kommissya bez nowego prawa wybieraną bydź niemoże i że przy wyborze kommissyy powiedziano, iż kommissya organiczna zaymować się będzie interessami dyplomatycznemi. Gdyby iey ten przedmiot odebrano, musianoby chyba powiedzieć, że kommissye wcale się trudnić niemogą przedmiotami dyplom. Kollega Kaczkowski powinien był więc uczynić swóy wniosek przed wyborem kommissyy gdyż teraz za późno.

Zast. Minis. Spraw Zagr. Nie przez szczególne zaufanie kommunikowałem się z kommissyą organiczną, bo Minister nie szafuie dowolnie zaufaniem. Mam ie tylko w Jzbie, która ma zaufanie narodu. Z tego się wywiązuiąc, zarównobym wszystkim Członkom tey Jzby chciał udzielić obiaśnień, gdyby nie ten wypadek, że kiedy pierwsze wyiaśnienia dawałem, składałem ie iako Członek Rządu, właściwą więc dla mnie była kommissya organiczna, a później Jzba to uświęciła.

Zwracam się teraz do zarzutu JW. Krysińskiego, który przynaymniey intencye nam dobre przyznaie, lecz uważa, że iesteśmy Nowicyuszami w dyplomatyce. Jeżeli dyplomacya nasza składa się z nowicyuszów: przynaymniey wybrano do niey tego, który od roku 1816 do 1824 miał iakieśkolwiek tradycye tey nauki. Oświadczyłem iuż, że tymczasowo ten urząd przyiąłem, dopóki nieznaydzie się inny, któryby miał rutynę równie tu potrzebną iak w prawnictwie. Jeżeli w prawie cywilnem wiele iest form, które pod nieważnością zachować należy, to w prawie publicznem iest ieszcze więcey. Jeżeli forma iaka pominiętą zostaie, cała operacya bezskuteczną będzie. Mówi także JW. Krysiński, że rezultaty naszych działań dyplomatycznych rownaią się *zero*. Ja tak nierozumiem, podnieśliśmy rewolucyą przeciw potężnemu władcy, otoczeni od dworów, których interess mocno nadwerężony został przez zapowiedzianą chęć naszą odzyskania prowincyy oderwanych do Rossyi. Łączył się ieszcze przeciwko nam system niekonstytucyiny tych dworów; w skutku iednakże działań dyplomatycznych możemy sobie pochlebiać, że dwory te zachowaią ciągłą względem nas neutralność. Jeżeli chwilowo kiedykolwiek naruszoną była, czyniliśmy przedstawienia i zaspokaiaiącą odbieraliśmy odpowiedź. Otrzymaliśmy więc tę neutralność, którey Włochy otrzymać niemogły, mimo to, że wprawna dyplomacya francuzka ich broniła, a nawet zapowiedzeniem woyny chciała od nich odwrócić obcą interwencyą,

Ziemięcki. Powiada, że nie winą dyplomacyi, ieżeli nie odniosła wielkich skutków i że dyplomacya nasza iest na ostrzu naszego oręża i w szeregach naszego woyska,

— Na posiedzeniu 22. Jzba poselska przyięła proiekt do prawa o utworzeniu kredytu 1000000 złp, na wsparcie włościan zniszczonych przez woyska nieprzyiacielskie.

Dalsza dyskussya o nadaniu własności włościanom odłożona do rozstrzygnięcia proiektów do prawa o utworzeniu powyższego kredytu i o reprezentacyi wyiarzmiaiących się z pod przemocy rossyiskiey.

— (*Nadesł.*) — Jednemu z Obywateli naszych wydarzyła się sposobność, że przez dość długi czas bawić się musiał w Berlinie, co mu nastręczyło sposobność przekonania się o duchu wolnomyślnym, i bezstronnie sądzącym, mieszkańców teyże stolicy. O naywyższey klassie, z którą także dość często obcował, powiedzieć tego nie może, gdyż u tych zasadą iest; płaszczyć się przed panuiącym, i potakiwać wszystkiemu temu, co Królowi lub Królewiczom podobać się zwykło. Natomiast klassa średnia, która więcey własnem powoduie się zdaniem i swobody uciemiężonego narodu poważać umie, czuie w całem swem znaczeniu, ważność naszego powstania, i cieszy się owocami, nietylko odniesionych zwycięstw, ale nadto zbawiennych instytucyy, które Naród Polski wynoszą i wsławiaią; uczeni, woyskowi, kupcy, rzemieślnicy, a nawet i wielu z pomiędzy urzędników, zaymuią się gorliwie sprawą Polską, słyszałem w wielu towarzystwach odgłosy radości, gdy o zwycięztwach pod Wawrem i Wielkiem Dębem wieść się rozeszła, każdy uznawał nadzwyczayny zapał, niezrównaną odwagę, poświęcenie i wytrwałość heroiczną Narodu. Z wszech stron zapytywany byłem o nowiny, z wszech stron starano się dowiedzieć o szczegółach tego, co zazdrośnieysze pisma peryodyczne, w nayogólnieyszey obiawiaią treści. — Cieszono się powszechnie, że Polacy na wyrządzone krzywdy ciemiężycieli nie pamiętni, postępuią sobie z niewolnikami szlachetnie, i że dla zwycięzonych ludzkość iest zapewniona. Porównywano nas z Belgiyczykami, gdzie ostatnich gwałty świętości praw sprzeciwiaiące się, nie bardzo przypadały do smaku; odkrywano różnicę między wolnością rządną, a bezkarną swawolą, wyznano w reszcie, że Polacy dobiiaiąc się o swoie prawa i polityczną udzielność, staną się przykładem dla Narodów, że można bydź w pospolitem powstaniu, w naystraszliwszey z

barbarzyńcami woynie, a przecież można szanować prawo, i pod niezłomną sprawiedliwości tarczą, kosztować tych swobód, iakie ustawy dla każdego mieszkańca bezpieczą. Z rozrzewnionem sercem przypatrywałem się goszczącym iak spełniali toasty za zdrowie woysk polskich, Narodowego Rządu, za zdrowie Czartoryskiego i Skrzyneckiego, przekonałem się tem samem, że los nasz obchodzić ich musi, skoro z tak wielkim zapałem obchodzą uroczyście to wszystko co nam zwycięztwo, polityczne znaczenie, i nieśmiertelną chwałę gotuie. Oby Król, który tyle iest przez poddanych kochany, uczuł w tych ich radości oznakach tę życzliwość prawdziwą iaka słuszney należy się sprawie. Nie dzielą oni zdań takich, które się zwykle własnemu przekonaniu sprzeciwiaią, odzywa się w nich szlachetny sposób myślenia i może cieszą się z tego co także i dla siebie życzą.

Dzięki wam mieszkańce Berlina, że się polską sprawą opiekuiecie, dzięki wam że stawacie w obronie narodu, który zbawiennieyszego losu iest godzien. Oby to słońce wolności, które nam po tylu poświęceniach przyświecać zaczyna, i wam dodawało zapału w obronieniu i utwierdzeniu tych politycznych świętości, na których Narodowa powaga, część naypięknieysza wolnomyślnego człowieka i Obywatela spoczywa.

N.

— (*Nadesł.*) — Jakkolwiek łagodne postępowanie z ieńcami woiennemi czyni zaszczyt Polakom, iednakże należałoby przedsiębrać środki ku zapobieżeniu zgorszeniom, iakie wynikaią z niebaczności tych, dla których my wszelkie zachowuiemy względy. Jeden tylko przytoczę tu przykład. Przed kilku dniami wieczórem wszedł do kawiarni przy saskim dziedzińcu, człowiek w cywilnym ubiorze, i tu niezważaiąc na przytomnych zaczął rozwodzić nieprzychylne sprawie naszey zdania. Obecny P. *Borecki* urzędnik Kommissyi Rządowey Skarbu, zwrócił iego uwagę na niestósowność takiego postępowania, a gdy na to niezważał dosyć żwawy ztąd spór się rozpoczął. Pan Borecki dowiedziawszy się: że tym przeciwnikiem Polaków, iest P. *Mogilnicki* officer rossyyski w niewolę wzięty, na teraz w Pałacu Brülowskim umieszczony, udał się na odwach tamteyszy i zameldował Officerowi będącemu na warcie, który go znowu odesłał do swego zwierzchnika. Co się daley stało podaiący nam tę wiadomość nie umiał powiedzieć. Pan Borecki umarł iak mówią appoplexyą tknięty, są iednak osoby które były świadkiem tego zdarzenia.

M. C.

ANGLIA.

z Londynu 10 kwietnia.

— Czytamy w *Kuryerze*: „Zewsząd odbierane wiadomości zgadzaią się na to, że przyiaźnieysze widoki otwieraią się dla Polski, iest nadzieia, że Polacy nietylko wolnych narodów życzenia maią za sobą, ale że nawet Porta wspierać ich gotowa.“ — Daley dziennik ten wynurza na nowo życzenia, aby angielski ajent lub konsul mógł bydź do Warszawy wysłany, a w koncu zawiera w drugim wydaniu urzędową wiadomość o wybuchu powstania na Litwie.

FRANCYA.

z Paryża 14 kwietnia.

— Nie tylko same liberalne i oppozycyyne dzienniki sprzyiaią sprawie polskiey; i dziennik religiyny *l'Avenir* był od początku i iest ciągle obrońcą powstania Polaków. Swieżo, (dnia 12 kw.) umieścił następuiący artykuł, pod napisem *o powinności chrześcian bronienia swobód swoich.*

„Obrońcy swobód nayświętszych dostali nowego nieprzyiaciela w dzienniku tak nazwanym *Przyiaciel Religii.* Mówi on, że iest szaleństwem, chcieć się dziś towarzyszyć w tym celu. Przyznaie, że wiara prześladowaną iest wszędzie, ale dla tego samego twierdzi, bronioną być nie może; albowiem, co pomoże naprzeciwko przemocy, gdy nie ma się za sobą Ministrów, Izby którey, woyska, pospólstwa nawet? I co może ieden, naprzeciwko zmowie wszystkich i rewolucyi!

Ale nasz przyiaciel Religii myli się trochę. Nie iest się nigdy słabym, naprzeciwko przemocy: skoro się ma Boga, potęgę dobrey sprawy, prawdę która w końcu przemaga zawsze, świętość powinności bronienia iey, i wiarę, dla którey niema nic niepodobnego. Nigdy obrona sprawiedliwości nie iest bez pomocy. Chrześcianin któryby opuścił ręce, dla tego że mocnieyszy go zabiia, uczyniłby iako ten spodlony syn Izmaela, który całuie sznurek, nie aby miał wierzyć, ale że znikczemniał. Fanatyzm, albo nie zna prawdziwego Boga, albo żąda po nim cudów, któremiby nas bez nas zbawił. Oba te błędy się stykaią, gdyż stoią po dwóch końcach moralnego porządku. Pierwszy, gdzieś upatruie Boga za wysoko, drugi za blisko; ale Chrześcianin obydwoma pogardza. Nie traci on nadziei, gdzie nawet nadziei niema. Mocny wiarą którą ma w Bogu, wie, że szlachetna obrona, później czy wcześniey, skutkować musi. Może on z niey nie korzystać; ale stanie się dla drugich tarczą. Może nowy ród Machabeyczyków nie oglądać zbawienia narodu, ale będzie zawsze tem pokoleniem, przez które stało się zbawienie w Jzraelu. Nic się na prózno nie dzieie w świecie moralnym, ani zginąć mogą usiłowania podeymowane w obronie słuszności. Można było rzec Polakom przed ich zwycięstwami: co czynicie? Jak pomożecie sami, naprzeciwko temu Państwu, które pół Europy zaymuie? Zkąd pomoc, gdy otoczeni iesteście tylko uczęstnikami rozbioru waszego? Czego po trzykroć nie mogli wasi oycowie, czem wy dziś dokonać chcecie? Spoyrzyicie na ich mogiły i wiedzcie, że to was czeka! — J tak w istocie przemawiano do Polaków i znaydowało wielu te słowa mądremi, a one tylko nędznemi były! Polacy oddali się raz Bogu. Chcą umrzeć dla przyszłego pokolenia, jak oycowie ich umierali dla nich. Przyidzie kiedy pokolenie, które używać będzie owocu cnot tyla. Czy ten los dzisieysze czeka? Europa poczyna wierzyć. A gdyby nawet tyle wielkich i chlubnych czynów straconych być mogło, zostanie zawsze świadectwo, że Bóg uciśnionego wspiera, który sprawiedliwość iego wyznaie, i który dla niey, walczy wiarą na niey oparty.

Czytamy w Ewanielij: ktoby żądał od ciebie sukni, ty day mu twóy płaszcz; ale nie czytamy, aby Chrześcianin miał oddawać, to co iego nie iest. Szczęście Narodu, swiętość Ołtarza, niepodległość wiary, sprawiedliwość, sława i zbawienie, te nie są iego. Nigdzie napisane nie stoi, aby przestał bydź człowiekiem i żołnierzem, a uczynił się ofiarą niedołężną. Upadły dawne ołtarze, na których zabiiano z bydląt ofiary. Wzniosł Zbawiciel nowy, na którym sam dla wszystkich umarł, aby nas raz na zawsze z niewoli okupił, i pod lepszem prawem zgromadził: które bronić powinniśmy, skoro go odstępować nie chcemy. Pierwsi Chrześcianie znali dobrze swoie powołanie. Jeżeli radzi umierali, to nie dla tego aby cierpieli, ale aby zwyciężyli. Nikt się lepiey nie bronił iak oni. Srogość ich oprawców, ustawała rozbroiona ich wytrwaniem. Wygnańcami byli wszędzie dla ludzkości iak wdomu. Pozbawieni dobytków znaydowali w miłosierdziu maiątek. Więzień dla nich nie było, bo wraz z uwięzionymi nie uwięzieni przebywali. Sama śmierć była dla nich zwycięstwem, na którą ochoczo wpośród braci swoich biegli; że który więcey swoich kochał, więcey iey był godnym, aby większey sławy od swoich dostąpił. Chrześciaństwo czyniło iedno i wielkie ztowarzyszenie, w które można było uderzyć, ale go nie złamać. Zawołano iednego, szli wszyscy. Prowadzono na śmierć osądzonego, łączyli się do niego starzy, niewiasty i dziewice. Dzieci nawet nie bały się miecza. Sędzia się gniewał, lud stał zdumiały, krew płynęła; ale z tey krwi wychodził głos potężny, głos uciśnioney niewinności, który wkońcu staie się głosem ludu, i za którym przechodzi panowanie zrąk ciemiężycieli do uciemiężonego.

Cóż więc dziś chcemy po Chrześcianach. Czy czego innego? Chcemy tylko, aby dali sobie rękę naprzeciwko prześladowaniu. Aby wygnaniec miał przytułek, głodny kawałek chleba, niewolnik pomoc. Aby ołtarzom powrócona została świętość, aby krzyż obalony podniesiony został, aby nauka miała miłość i wiarę, abyśmy wszyscy mieli odwagę, bo odwagi nam dziś tylko potrzeba, a mało iey mamy! Czegoż dziś chcemy po Chrześcianach? Oto, aby pod tarczą praw dziś liczniejsi od swoich przeciwników, tego dokonali, czego niegdyś samowładna wola iednego, i cały świat, na nich wymódz nie zdołały.

Miano nam za złe, żeśmy wspomnieli byli na Oręż Chrześciański i urągano się nawet z niego. Może ten Oręż, w rękach Oyców naszych tylo razy świetny, dzisiay zaginął. Straszny za Klodoweusza i Karola Wielkiego, nie ieden go później z Xiążąt naszych, na Grobie Zbawiciela złożył. S. Ludwik oddał go synowi, aby szanowany od samych niewiernych, powrócił go Francyi. Widziano ten oręż zgórą tysiąc lat, gdzie tylko cnota i sława go potrzebowały. Kiedy zaginął? Któren go ostatni z królów naszych, do boku swego nie przypasał? Nie wiem. Ale on był długi czas świetny i wielki wręku naszym, i ieżliby prawda było, że szczątki nawet z niego nie zostały, to szczęśliwy iestem samem wspomnieniem na niego, i nigdy go nie przepomnę, dopóki mi sława narodu mego drogą będzie. Nie zginął on wszelako wszędzie. Dwa świeżo uwolnił narody. Niech wiedzą Chrześcianie, że znaydą go zawsze u swego boku, skoro tylko walczyć będą za Boga, wolność i Oyczyznę!

DONIESIENIA PRYWATNE.
